

DZIENNIK LWOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

NAKL.: LUB. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł 4.80
z dostawą do domu... „ 4.50
na prowincji... „ 4.50
za granicą... „ 6.50

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski

20 groszy

Redakcja i Dyrekcja:
Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godn.
10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnoch 2
Telefon: 19-87.

Jeszcze o niedoleżnej gospodarce w kolejnictwie.

Kogo popiera BBS moralnie i materialnie?

WARSZAWA, 18. 2. (tel. wł.). „Przedświł“ wydrukował, że Grochał, główny oskarżony i skazany w procesie zakładu wychowawczego w Stulzieńcu, był wybitnym członkiem PPS.

Tymczasem tenże Grochał zjawiał się w Magistracie z protekcją zastępcy naczelnika wydziału bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu, a obecnie generalnego sekretarza BBS, p. J. Gorzuchowskiego.

Na skutek tej protekcji i A. Szczypiorskiego, wiceprezydenta m. Warszawy, Grochał otrzymał pracę w magistracie. Na skutek dalszych starań Grochał został przyjęty do pracy w wydziale oświaty i kultury.

Tow. inż. Trylski niejednokrotnie przestrzegał przedstawicieli BBS w Magistracie przed Grochałem, demaskując jego prze-

szłość. Mimo to Szpotański wydał Grochałowi dokument, w którym odpowiada za niego moralnie i materialnie.

Po wydaleniu Grochała z Magistratu, Związek prac. użyt. publ. zatrudnił go czasowo jako pracownika kłuiówkowego, gdyż jako członka Związku nie mógł zostawić bez środków do życia. Związek naturalnie nie wiedział o przeszłości Grochała i nawet nie przeczuwał, skoro Szpotański takie poręczenie za nim dawał.

Grochał był wprawdzie przed secesją Jaworowskiego członkiem OKR w Warszawie, ale po rozłamie Grochała nie przyjęło do PPS.

Widzimy stąd, że Grochał cieszył się poparciem właśnie wybitnych członków BBS i kalumnjatorów z „Przedświł“.

Prośba min. Czechowicza o dymisję nie przyjęta.

WARSZAWA, 18. lutego. (tel. wł. W Związku z zarządzeniem, jaki otrzymał min. Czechowicz ze strony sejmu, z powodu niewniesienia dotychczas przedłożenia o kredytach dodatkowych za rok 1927 — 1928. Czechowicz wniósł prośbę o dymisję. Jednak Prezes Rady Ministrów nie nadał dalszego biegu sprawie, gdyż rząd cały solidaryzuje się z polityką min. skarbu i bierze za nią odpowiedzialność.

Miejscowości odcięte od świata skutkiem śnieżyc.

WILNO, 18. 2. (AW). Skutkiem śnieżyc Druśkiewiki odcięte od świata. Na pograniczu polsko-rosyjskim wilki napadają na zagrody włościańskie i wyrządzają znaczne szkody.

WARSZAWA, 18. 2. (AW). Skutkiem zawiei śnieżnych wiele wsi na terenie woj. warszawskiego odciętych od świata.

BERLIN, 18. 2. (Pat.). Znanie miejscowości kąpielowe nad morzem niemieckim, położone na wyspach Nordeny, Porkun i Wangerog zostały całkowicie otoczone lodami i odcięte od świata. Z portu Wilhelmshafen dostarcza się do tych miejscowości żywność zapomocą samolotów, gdyż inna komunikacja jest niemożliwa.

— 70 stopni w Jakucku.

WIEDEŃ. 18. lutego. (Pat.) Wedle doniesień z Moskwy temperatura w Jakucku spadła do 70 stopni.

W ANGLJI DOTĄD MROŻNO.

LONDYN, 18. lutego. (Pat.) Mroźna pogoda w Anglii utrzymuje się. Na prowincji mróz zelał tylko nieznacznie. Dotychczas zanotowano 10 wypadków śmiertelnych wskutek mrozów. Ludność miasta cierpi w dalszym ciągu z powodu pęknięć rur wodociagowych i gazowych.

PRZERWA ZAJĘĆ SZKOLNYCH W PRADZE.

PRAGA, 18. 2. (Pat.). Ze względu na brak opału ministerstwo szkolnictwa zarządziło tygodniową przerwę w nauce we wszystkich szkołach.

SENZACYJNY WYNALEZEK W DZIEDZINIE MEDYCYN.

BERLIN, 18. lutego. (A. W.). Na posiedzeniu niemieckiego towarzystwa medycznego wybitny badacz trzcinu prof. Lewin i znany neurolog prof. Schuster przedstawili sensacyjne wyniki leczenia grupy mózgowej zapomocą benisteryny t. j. wyciągu z roślin meksykańskiej z gatunku ljan. Przeprowadzone próby wykazały, że iniekcje benisteryny umożliwiają zupełne wyleczenie grupy mózgowej.

Zjazd Polskiej Partii Socjalistycznej w Czechosłowacji.

PRAGA, 18. 2. (Pat.). W niedzielę odbył się w Domu Robotniczym w Dąbrowie na Śląsku Cieszyńskim zjazd Polskiej Partii Socjalistycznej w Czechosłowacji, w którym wzięło udział 106 delegatów i 18-tu gości. Zjazdem kierował przewodniczący stronnictwa tow. Lukas. Sprawozdawca tow. Bagina stwierdził, że stronnictwo znajduje się w rozwoju i że w przyszłości taktyka musi dążyć do oczyszczenia polskiego proletariatu od żywiołów komunistycznych. O sytuacji politycznej

i taktyce partyjnej mówił tow. Hobosz, który też zgłosił wniosek, aby centrala P. P. S. w Czechosłowacji znajdowała się w Karwinie. Wniosek ten został przyjęty przeciwko wnioskowi proponującemu czeski Cieszyn. Zjazd uchwalił dwie rezolucje, które mówią, że P. P. S. w Czechosłowacji gotowa jest współpracować z czechosłowacką socjaldemokracją i że taktyka polityczna czechosłowackiej socjaldemokracji będzie wzorem dla PPS.

—:—

O udzielenie Trockiemu azylu w Niemczech.

BERLIN, 18. lutego. (Pat.). Prezydent Reichstagu Loeb otrzymał dzisiaj z Konstantynopola od Trockiego telegram następującej treści: „Powołując się na Pańskie przemówienie uroczyste, wygłoszone w Reichstagu w dniu 6. lutego b. r. zwróciłem się do lutejszego konsulatu niemieckiego z prośbą o zezwolenie na przyjazd do Niemiec“

Prezydent Loeb skierował popartą

przez siebie prośbę Trockiego do rządu Rzeszy.

Mowa, na którą Trocki powołuje się — wygłoszona została z okazji 10-lecia konstytucji weimarskiej i zawiera ustęp o liberalizmie rządu niemieckiego w stosunku do stronnictw politycznych. Odpowiadając komunistom prezydent Loeb oświadczył wówczas, że może nadejść chwila, kiedy rząd niemiecki udzieli Trockiemu azylu.

Zwycięski strajk robotników rzeźni miejskiej w Łodzi.

ŁÓDŹ, 18. 2. (AW). Zakończył się tu strajk robotników rzeźni miejskiej, którym przyznano ostatecznie 5 procentową podwyżkę. Dalsza podwyżka uzależniona jest od podwyższenia cen za ubój bydła.

Talheimer i Brandler wykluczeni z kominternu.

BERLIN, 18. lutego. (Pat.) Prasa berlińska donosi z Moskwy, że komitet wykonawczy kominternu uchwalił wykluczyć z międzynarodówki komunistycznej przewodców niemieckiej opozycji komunistycznej Talheimera i Brandlera.

—o—

—o—

STANISŁAW THUGUTT.

Apetyty na władzę.

Od trzech bezmała lat jesteśmy świadkami przykrawania Polski do woli, potrzeb i kaprysów jednego człowieka, Wszystko — prawo i konstytucja, budżet, czyli grosz publiczny, kwestja pokoju i wojny, prawa instytucji i prawa człowieka — wszystko w Rzpltej ma być zawisłym od talentu czy nieudolności jednostki. — Obalone zostały wszelkie przepisy prawne, czyni się nieustający, nie cofający się przed niczem wysiłek dla obalenia resztek oporu, dąży się już nie do rozproszkowania społeczeństwa, ale do rozdeptania w niem wszelkiej organizacji, wszystkiego, co jest samodzielnem.

Nie mam najmniejszej wątpliwości, że cały ten system

COFA NAS W ROZWOJU O WIELE LAT WSTECZ,

nastawia na nieuniknione zatargi, daje do wyboru niewolnicze poddanie się narodu, albo niezorganizowane wybuchy buntu. Co gorsza, nawet jego najzagorzalsi — z syntezy, czy z interesu — zwolennicy, nie umieli dotychczas dać odpowiedzi, co ma nastąpić, kiedy systemowi zabraknie jego twórcy i żywego symbolu. Dopiero ogłoszony przed kilkoma dniami projekt zmian konstytucji obozu rządowego rzuca nam na ten dalszy ciąg dość jaskrawy snop światła. Cała niemal istotna w państwie władza ma być skupiona w rękach jednego człowieka. Prezydenta Rzpltej; już nie na podstawie takiego, czy innego przemijającego układu sił i stosunków, ale na mocy domniemanej woli narodu, któryby przyjął tę konstytucję.

Nie będę się wdawał w prawdziwy rozbiór tego projektu, uczynili to już bowiem lub uczynią inni. Chciałbym się natomiast w paru słowach zastanowić nad jego politycznym smakiem.

PROponują NAM ZALEGALIZOWANIE SAMOWŁADZTWA.

Na czyją rzecz? Piłsudskiego? To jest, jak myśle, całkiem zbyteczne. Piłsudski posiada w tej chwili pełnię władzy, bynajmniej nie na podstawie pisanego aktu i nie wiemy, czy taki pisany akt cośkolwiekby między nim a narodem polskim wyjaśnił. Konstytucja, nawet absolutystyczna, musi być wyrazem podziału pracy, praw i obowiązków pomiędzy rządzącymi, a rządzonymi. Otóż stary i skomplikowany stosunek między Piłsudskim a demokracją, pozwolił tej ostatniej stwierdzić oddawna, że Komendant jest niewątpliwie

człowiekiem, który ma mnóstwo rzadkich w Polsce zalet i jedną co najmniej kapitalną wadę: nie chce czy nie umie współpracować z ludźmi. — Wskutek tego każdy akt pisany byłby dość mało ważki, prawdopodobnie bowiem Piłsudski odszedłby wkrótce od niego, jak odszedł od prezydentury i premierostwa.

Jeżeli zaś rzeczony projekt chce ustalić zakres władzy i sposób działania następcy Piłsudskiego, to muszę wyznać, że stawia on go w niesłychanie trudnej pozycji. Daje mu ilość władzy, o jakiej jnił w Polsce od czasów pierwszych Piastów nie marzył, ale kładzie równocześnie na niego brzemię niesłychanej odpowiedzialności, nie formalnej, bo od tej zwalnia go niemal zupełnie, ale moralnej, przed własnym sumieniem. Oczywiście, Prezydent nie będzie sam rządził — to byłoby absurdem. Ale w każdej sprawie i w każdej niemal chwili będzie decydował, hamował, przyspieszał, będzie sprężyną ruchu. Nie wiem, czy w tym celu wystarczy mu nawet tak olbrzymi zakres władzy, jaki daje mu projekt, czy nie sięgał po większą władzę — „prawem lub lewem”. To pewna, że będzie musiał toczyć bohaterskie boje, on, o którym wcale nie wiemy, czy będzie „z rodu bohaterów”.

Wogóle nie wiemy, kim on będzie. Wiemy tylko, iż nie będzie on Piłsudskim, którego można uwielbiać lub nienawidzić, ustosunkowywać się do niego na podstawie sentymentu czy siły, popierać czy zwalczać, że jest rzadkim w Polsce typem o wysokim napięciu woli. Jego następcą będzie może tylko urzędowym na siedem lat bohaterem, który będzie musiał dokonywać prac Herkulesa.

BĘDZIE W TYCH WALKACH SAM.

Jest starą prawdą, że konstytucja daje władzę tym, którzy panują gospodarczo. Ale prezydent nie będzie się mógł oprzeć ani na starych rodach, które szukają siły, ale jej same nie mają, ani na obszarnikach, którzy z małymi wyjątkami myślą o sprawie publicznej z racji płaconego podatku, albo wyjednywanego kredytu, ani na wielkim przemśle, który należałoby najprzód trochę mocniej związać z Polską. Nie oprze się też na modnym dziś „stanie średnim”, na rozbitej i bezwolnej inteligencji, nielicznych i niezorganizowanych rzemieślnikach i dużej wprawdzie garści szynkarzy, nie mających jednak żadnej wartości ideowej. Biurokracja? Trzeba ją najprzód udo-

skonać, powstymać ucieczkę od głodowych pensyj elementów bardziej wartościowych. Wojsko? Projekt nie przewiduje, żeby czynne prawo wyborcze przysługiwało tylko wojskowemu, a bierne tylko wżwyż od majora, a jeśli się zacznie działać przez wojsko siłą, to w końcu każdy podporucznik zacznie pod Sejm przyprowadzać swój pluton żołnierzy.

Zostaje „obóz rządowy”. To trochę zamało. Piłsudski jest to oczywiście ktoś i to nawet na sporą miarę, poza tem zaś jest żywą legenda. Ale Piłsudczyzna? Jako grupa społeczna jest niczem i sama się tem chwali. Jako ideologia wystarczała trzem pierwszym brzygadam, żeby pieczętować krwią swoją przekonania, poza tem jest bardzo mglista i ogranicza się do posuszeństwa, kiedy jest kogo słuchać, „jako skład osobowy w obecnym stanie rzeczy, dół, ze względu na swoją przeszłość i swoje pochodzenie będzie ciążył ku demokracji, a na górze, na jednego, który siedział w okopach, jest dziesięciu takich, którzyby radzi siedzieli przy każdym suto zastawionym stole. Nje, te konje same nie pociągną.

W tych warunkach obawiam się, że miecz, który chcą włożyć przyszłemu elektowi do ręki.

ZWISNIE MU PRĘDKO KU ZIEMI.

Odechce mu się szybko wszelkiego bohaterstwa i stanie się igraszką zaciekle zwalczających się frakcyj. Jednolitość jego obozu będzie i dziś już jest zmuszeniem. Wprawdzie projekt został przez klub BB przyjęty „jednomyslnie i z entuzjazmem”, a ze stu jedenastu znajdujących się pod nim podpisów, znakomita większość była dana na wiarę in blanco, ale o wściekłych walkach o władzę, rozdierających dziś już szanowny obóz rządowy, wiedzą już nawet chyba paupry, sprzedające gazety. A przecież Piłsudski jeszcze żyje i działa.

Jeżeli przyszły prezydent będzie geniuszem, może udałoby mu się rozwiązać kilka trudności, gnębiących dziś Polskę: bezrobocie, drożyznę, złe płace, spór narodowościowy, sprawę bezpieczeństwa międzynarodowego. Nawet i w tym jednak wypadku naród polski

BYŁBY NIEMOWŁĘCIEM KARMIONEM ZE SMO CZKA

i noszonem w chustce na plecach. A jeżeli będzie nieponiem lub głupcem? Jak myślicie, czy Polska dużo jeszcze tych ryzykanckich prób wytrzyma?

Obóz rządowy wmawia w nas, że wszystko jest lepsze, niż powrót do „ohydy sejmowładztwa”. Otóż w tem sejmowładztwie naród się uczył i nie mamy żadnej podstawy przypuszczać, że nie znalazłby sam drogi do wyjścia tańszym kosztem, niż wojna domowa. Poza tem zaś stwierdzamy

Z opery.

Mussorgskiego „Borys Godunow”.

Poprzednio zajęliśmy się stroną muzyczną, teraz omówimy wykonanie tego dzieła na naszej scenie.

Srodowisko, które wyjaśniło charakter cara Borysa i jego czyn zbrodniczy, nęciło zapewne muzyka Mussorgskiego, lecz skomlenie i wrzawa pod knutem jęczących, potem burzących się mas ludowych również, choć już mniej, mogły go muzycznie natchnąć.

Głównym aktorem w tej operze jest chór; Borys mało jest na scenie, nie działa, ciągle tylko mówi o swych cierpieniach, wyrzutach sumienia. Jedyna scena miłosna — jeśli się w ogóle chce za taką ją uważać — rozgrywa się między dwiema podrzędnymi osobami. Teatr zaś chce być teatrem, pragnie indywidualnych, po ludzku przejmujących uczuć, a przede wszystkim dramatycznie przeprowadzonych konfliktów. W tem pojęciu „Borys” nie jest dramatem, mimo wspaniałych pochodów masowych, przeslicznych efektów instrumentalnych (dzwony podczas pochodu w drugiej odsłonie) oraz silnych i efektownych scen, jak wystąpienie Borysa przed dumą bojarów lub epilog obłąkanego. Pod względem czysto muzycznym problem ten jest może w wielu szczegółach ciekawie rozwiązany, lecz mniej w duchu dra-

matycznym. Znana jest bowiem rzecz, że chórów operowych ze sceny trudno zrozumieć, a przecież są one głównym aktorem tutaj i słów ich koniecznie trzeba zrozumieć.

Tem trudniejsze zadanie dla reżysera i inscenizatora całej opery, w której librecista operuje głównie masami ludowymi. Trzeba było różne fazy ich podniecenia, chwiejności lub powstania wyrazić mimiką, gestami i ruchami, uzgodnić je z muzyką i w ten sposób uprzystępnąć widzowi, czego słuchacz nie zawsze pojąć zdoła. Trzeba być na próbach, aby wiedzieć, w czym leży olbrzymia zasługa nowo zaangażowanego, znakomitego reżysera scen rosyjskich, p. Aleksandra Ułuchanowa. Masy te na scenie biorą czynny udział w akcji zarówno w ugrupowaniu, jak i ruchach; słowem one żyją na scenie, jak na wielkich scenach europejskich. Znow się pokazało, do czego nasza scena zdolna, gdy nią kieruje odpowiednia ręka. Reżyser odpowiedni to połowa powodzenia sztuki.

Nowe dekoracje art. mal. p. Balka ogólnie były podziwiane. Niektóre sceny, jak „Plac w Kremlu”, „Ogród zamkowy”, a zwłaszcza ponura sala „Dumy Bojarskiej” świetnie i stylowo były oddane, dając oku malowniczy widok artystyczny. Obraz siódmy, las w śniegu „Koło Kromów”, tracił na perspektywę z powodu dużego drzewa, wysuniętego na pierwszy plan. Wogóle zaś artyzm p. Balka w tej sztuce dał wielkie dzieło, które warto widzieć. — Na uznanie zasługują jeszcze pomoc reżyserska p. Kramusa, urzędze-

nie sceny p. Stahla, pomysłowy układ poloneza p. Faliszewskiego, kostjumy z pracowni pp. Linhardowej i Valenty i peruki p. Rzeszutki. Praca muzyczna dyrygenta p. Leszczyńskiego, który zwłaszcza w zespołach chóralskich miał trudne zadanie do pokonania, zasługuje na pełne uznanie. Także orkiestra wykonała swe zadanie sumiennie, przyczyniając się do ogólnego powodzenia całości. Chóry, wzmocnione w głosach żeńskich, zarówno wokalne jak i pod względem aktorskim spisały się doskonale. Miało się wrażenie, że każdy z śpiewaków chóru miał przez reżyserję p. Ułuchanowa poruczone osobne, indywidualne zadanie.

Borysa Godunowa odtworzył p. Płonki światnie przede wszystkim dzięki trafnej masce i gestowi. Wzruszające walki duchowe, wyrzuty sumienia były deklamacyjnie i scenicznie efektowne pojęte, a scena wizji oraz ostatnia chwila śmierci wywarły na słuchaczach duże wrażenie. Pięknie śpiewała p. Platówna duet z Dymitrem, wyglądała jako Maryna Mniszkówna doskonale a pod względem aktorskim wyposażała postać w odpowiednie szczegóły. Partję Dymitra p. Bedlewicz śpiewał z należytyim wyrazem w głosie i grze aktorskiej a na uznanie zasługuje doskonała deklamacja. To samo da się powtórzyć o p. Benderze w roli Pimena; jest to jeden z najpiękniejszych głosów basowych. Pp. Pańkiewiczowa i Wilkoszewska w małych rolach były dobre; p. Hinglerówna charakterystyczną rolę piastunki doskonale odtworzyła muzycznie i scenicznie. Sł-

stanowczo, że w tej „ohydzie sejmowładztwa” było istotnie 10 procent naszych błędów i 90 procent kłamliwego oszczerstwa, które się rozpowszechnia na zimno. O tem pomówimy jeszcze kiedyś oddzielnie.

Demokracja polska z tym dziwolągiem, który nazwano projektem konstytucji, który ma być ostatniem lekarstwem, a jest tylko fałszywym apetytem na władzę, nie ma i nie może mieć nic wspólnego. Jako próba samodzielnej myśli prawniczej

państwowej stoi poniżej wszelkiego poziomu i POLSCE, JAKO CAŁOŚCI, PRZYNOSI PO-PROSTU WSTYD.

Jako praktyczne rozwiązanie jest tak od nas odległe, od naszych poglądów i naszych interesów, że nie mogłoby służyć nawet za temat do dyskusji. Ten antypaństwowy projekt powinien być bez szczegółowej debaty odrzucony w pierwszym czytaniu.

PALACE | Z DYMEM POŻARÓW

Skutki niedoleżnej gospodarki w kolejnictwie.

Zapowiadając w niedzielnym numerze naszego pisma dalsze szczegóły niedoleżnej gospodarki kolejowej, chcemy być słowni i p. G. z „Dziennika Lwowskiego” udowodnić, że można być dobrym profesorem — jeszcze lepszym pilsudczykiem i rządowncem, jednakowoż można być kompletnym laikiem w sprawach kolejowych. Gdyby p. G. w chwili ogólnie grożącej miastu naszemu jakoteż wogóle społeczeństwu we wschodniej połaci kraju — katastrofie, — stanął na stanowisku prawdziwie „bezpartyjnego” publicysty i gdyby przypatrzył się bliżej i wglądnął w bałagan choćby miejscowej Dyrekcji Kolejowej — wówczas z pewnością mógł polemizować z nami i weszły w każdym słowie artykułu „partyjnicstwo” i antyrządowość — byłby wskazał sferom rządowym, gdzie leży całe zło.

W poprzednim naszym artykule wykazaliśmy wprawdzie ogólnie, ale zdaje się dość wyczerpująco bolączki tu. Dyrekcji kolejowej, które, nawiasem powiadając, należało usunąć przed śnieżycą.

Skoro jednak to nie wystarcza, spróbujemy rozsegregować całość na pojedyncze fakty, które kompetentne czynniki powinny zbadać naocznie. I tak:

Parowozy zamiast w lecie poddać gruntownemu remontowi — **latano tylko i sztukowano w warsztatach.** — Przyszły mrozy i zniszczyły dotychczasowe naprawy tak, że musiano sięgnąć po zapasowy kontyngent parowozów i, jak już nadmienialiśmy, wskutek nieorientowania się dyżurnych nadużywano ich, trzymając po 8—10 godzin pod parą zupełnie niepotrzebnie — przez co i te resztki zniszczonego **spalając przytem zupełnie niepotrzebnie węgiel (6—8 ton dziennie na jedną maszynę).** Zakupywane smary były 1-o kiepskiej jakości, 2-ndo zredukowano wymiar tak, że lo-

cznie śpiewała i wyglądała p. Popowiczówna jako Ksenia.

Dwóch włóczęgów z humorem oddali pp. Bykowski i Tarnawski. Zwłaszcza p. Tarnawski był w roli mnicha święty, wprowadzając w granicach artystycznych utrzymany humor, nie zaniebując przytem pięknego śpiewu. Obok Falstaffa to najlepsza kreacja sceniczna p. Tarnawskiego. — Piosenkę głupkowatego odśpiewał z smakiem p. Kapuściński a inni jak pp. Falkenberg, Fischerowa oraz Cirin, Hłady, Horowit, Jeleński, Kielarski, Kopczyński, Łowczyński, Schmidt i Winnicki niechaj się sumarycznem, szczerem uznaniem zadowolą.

Publiczność wypełniła teatr szczelnie i przez cały wieczór pozostawała pod wrażeniem tego doskonałego przedstawienia. Szczególnie podziwiano śpiew mas chóranych, ich czynny udział w przedstawieniu i przesłizne dekoracje p. Balka.

Przedstawienie skończyło się o wpół na dwunastą. Czy nie byłoby lepiej, wzorem zagranicy, przedstawienia dłużej trwające rozpoczynać wcześniej, gdyż o północy bezpieczeństwo publiczne, brak wielkomiejskiej komunikacji i ciemności egipskie wcale nie zachęcają publiczności, mieszkającej w odleglejszych stronach miasta, do uczęszczania do teatru. W wielkich centrach europejskich, gdzie panują inne warunki bezpieczeństwa, przedstawienia mogą trwać do północy, u nas we Lwowie trzeba uwzględnić nasze warunki życia nocnego.

Grd.

żyjska w parowozach i wagonach topiły się — w ten więc sposób

setki wagonów i dziesiątki parowozów stały się nieużyteczne do ruchu.

Niektóre parowozownie nie zaopatrzyły się w przepisany stały i rezerwowo zapas węgielowy, tak że po zamknięciu ruchu pociągów towarowych zostały

zupełnie prawie bez węgla.

Nie starano się w lecie przygotować na wszelką ewentualność — plugi, łopaty, i kiloty. Małe plugi stały bez kół aż do dnia katastrofy — dopiero po przyjeździe komisji ministerjalnej konstruowano zaledwie jeden większy plug, który, zdaniem fachowców, w zupełności

nie nadaje się do tegorocznych zwałów śniegowych.

W magazynach zasobów

nie było na składzie potrzebnych łopat

i dopiero przed kilku dniami zakupiono kilkakrotnie **to drewnianych,** które do zamrzniętego śniegu, tam gdzie potrzeba kilofów, nie nadają się.

Następnie nie obsadzono womych od kilkunastu miesięcy stanowisk naczelników bardzo ważnych Wydziałów (mechaniczny i drogowy), powierając kierownictwo

prowizorycznie wyszukanym urzędnikom.

Niektóre stacje większe i węzłowe również nie obsadzono definitywnie — utrzymano tylko prowizora, albo trzymano na stacjach wysłużonych niedoleżnych starszków, którym musi się przyznać, że ze względu na wiek niezdrowo wychodzić na mroz i wichurę śnieżną.

Brak więc kontroli i doglądu odbił się fatalnie.

Ta sama historia z kontrolerami. Wielu z nich — to ludzie wysłużeni, starzy — od których nie można żądać, by sprostali swoim obowiązkom.

A przecież stanowisko to jest nader odpowiedzialną i wymaga nieraz zaparcia się i dużo energii. Nie ekspansowali się więc ci panowie zbyt, a tymczasem na przestrzeni

wiatr i śnieg spełniały funkcje kontrolorów.

Miedzy dyżurnymi ruchu są bezsprzecznie zdolni i pracowici, ale większość jest albo lekomyślnych, albo bez poczucia obowiązków, a nawet są i tacy, którzy mają

kolosalne braki w znajomości najważniejszych instrukcji.

Są tacy również, którym w biały dzień w lecie przy normalnym ruchu pod halą trafiały się karambole i tacy otoczeni opieką dawniej endecji **dzisiaj zaś „sanacji” pełnią służbę.**

Świeże fakta mają podróżni w pamięci, jak wypuszczono pociągi na zawianą przestrzeń po

Ettingera BALSAM NA ODCISKI

usuwa radykalnie bez bólu uporczywe nagniotki i zgrubiałe naskórki.

Skład i wyrób:

Apteka M. Ettingera Lwów, plac GOŁUCHOWSKICH.

to, by po kilugodzinnej mordędze podróżnych i personelu pociągowego **cofać pociągi z powrotem.**

Wszak wiemy o tem i wie o tem Dyrekcja lwowska; że pomimo znajdujących się kilkunastu parników i stałego pogotowia parowozów do podgrzewania składów pociągowych, pociągi ze Lwowa **odchodziły z kilugodzinnym opóźnieniem i często zupełnie zamrożone.** — I na cóż ten wydatek na utrzymanie parników i parowozów — skoro

nie ma kontroli do pilnowania, by pociągi odchodziły regularnie i ogrzane.

Kolejowa sieć telefoniczna

w normalnych czasach funkcjonuje źle.

N. p. stacja Lwów

z trudem porozumiewa się z Podzamczem i Łyczakowem.

Cóż dopiero mówić o fungowaniu telefonów podczas zaburzeń atmosferycznych.

Stwierdzić należy, że na 180 stacyj w lwowskiej dyrekcji kolejowej zaledwie około 10 ma połączenie z Dyrekcją.

Dyrekcja kolejowa, która zamiast konstruować plugi i potrzebny na wypadek żywiołowych katastrof inwentarz — przerabiała kosztem kilkunastu tysięcy

wagony na salongi teatralne

którymi wożono **bezpłatnie** po stacjach domorosłych kiepskich amatorów - artystów (złożonych częściowo z kolejarzy, częściowo ludzi prywatnych, niejednokrotnie żyjących w njezgocie z ustawą karną). — Odrywano ludzi od warsztatów pracy i celem wyrabiania reklamy pewnym dygnitarzom — profanowano poważne sztuki i autorów.

Tego rodzaju różnych spraw moglibyśmy przytoczyć bez liku.

Wobec nagromadzonych faktów w poprzednim i niniejszym artykule — gospodarka kolejowa staje we właściwym świetle. Czy można nazwać dobrą gospodarką fakt, że Dyrekcja lwowska zamiast postarać się w sferach rządowych o wcześniejsze opróżnienie przez Dyrekcję poczt około **70 zajętych pokoi** w tak zwanym dependansie gmachu Dyrekcji kolejowej, wynajęła przed miesiącem prywatnie przy ul. Zygmuntowskiej l. 11 a) 10 klatek w nadbudowie 3 piętra —

kosztem około 45.000 zł. na biura dyrekcyjne,

podczas gdy w gmachu Dyrekcji

wolne pokoje wynajęto fryzjerowi, zwinietemu konsumowi i t. p.?

O podobnych anomaljach mających miejsce na porządku dziennym, a nadszarpujących skarb państwa możnaby podać całe tomy. — Zdaje się nam, że sfery rządowe zbyt mało interesują się całokształtem gospodarki D. K. P. Lwów, skoro dotychczas nie zajęły się wyżej naprowadzonymi faktami i dopuściły do częściowej katastrofy. Wyrażamy jednocześnie obawę, że o ile stan ten zostanie njezmieniony. — czeka nas wkrótce oby nie większa katastrofa n. p. powódz, której — dotychczasowi zwierzchnicy dyrekcyjni nie potrafili odpowiednio przeciwstawić się.

Przytoczywszy wyżej naprowadzone fakty, zdaje się nam, że p. G. zgodzi się z nami, że nie raz i bardzo „rzekomo” blizkich, jak i pokrewnych w zapatrywaniach politycznych trzeba skarcić i wytknąć zło, o ile chodzi o sprawy wielkiej wagi, dotyczące całego społeczeństwa.

Czyjaż więc jest wina, że sytuacja w kolejnictwie jest zła, że stosunki tu panujące są fatalne? Czy tych maluczkich, którzy głodni i zziębnięci trwają na swych posterunkach i dają maximum wysiłków, borykając się z żywiołem, czy też tych, którzy stoją na czele i nie umieją kierować pracami kolejnictwa, albo wogóle pozostawiają

majątek kolei i bieg życia społecznego na śrepy los szczęścia?

Ponownie stwierdzamy, że organizacja kolei państw. w zupełności prawie nie dopisała i że sytuacji, w jakiej znalazł się kraj jest wynikiem indolencji lub karygodnej lekomyślności decydujących czynników.

—o—

Sytuacja kolej. w obrębie Dyrekcji lwowskiej prawie bez zmian.

LWÓW, 18. 2. (AW). W obrębie lwowskiej Dyrekcji kolejowej sytuacja polepszyła się nieco. Dzięki usilnej pracy brzdęk robotniczych i wydanej pomocy wojska udało się na główniejszych liniach podjąć ruch kolejowy. Na razie jednak ruch odbywa się na głównej linii między poszczególnymi stacjami na 1 torze (zamiast dwóch), co ogromnie utrudnia komunikację, krzyżowanie się pociągów etc. Pociąg pospieszny, który 17. bm. wieczorem wyjechał do Warszawy utknął w nocy koło Przeworska i dopiero 18. bm. o godz. 13-tej przybył do Rozwadowa.

Bawiąca we Lwowie specjalna komisja Min. Komunikacji wyjechała do Złoczowa wraz z pociągami węglowymi mającymi zaspokoić głód opałowy, który daje się coraz bardziej we znaki naszej prowincji, 1 pociąg węglowy skierowano na Brody, 2 na Złoczów.

Obecnie planuje się wyjazd do Chodorowa.

Wre praca nad oswobodzeniem Tarnopola, który jest zupełnie odcięty od świata.

Dzisiejszy warszawski pospieszny nie przybył do godz. 18-tej, krakowski zapowiadany ale nie wiadomo kiedy przybędzie.

W obrębie krakowskiej Dyrekcji kolejowej wzmożła się silna zadymka śnieżna na przestrzeni między Tarnowem i Rzeszowem.

Wogóle z przestrzeni sygnalizują wiatr, będący największym wrogiem normalnej komunikacji.

Obecnie oczyszcza się w tempie pospiesznym linie Lwów—Sambor, gdyż tędy skieruje się część transportów węglowych.

W obrębie stanisławowskiej Dyrekcji kolejowej

wej podjęto ruch na linii głównej Stanisławów—Lwów i w kierunku granicy rumuńskiej.

CZĘŚCIOWE PODJĘCIE RUCHU.

LWÓW, 18. 2. (Pat.). Dyrekcja kolei państw. we Lwowie komunikuje: Po usunięciu zasp śnieżnych podejmuje się z dniem 19. lutego br. ogólny ruch pociągów na linii Lwów—Złoczów, Krasne—Zdobunów i Kamienica—Krzemieniec. Równocześnie podejmuje się z dniem 19. bm. ruch pociągów podmiejskich na odcinku Lwów—Rawa Ruska.

Zmniejszony dowóz bydła do Lwowa w ubiegłych dniach.

Na targowicę centralną spędzono w dniach od 9. do 16. bm. 30 wołów, 30 buhaji, 323 krów, 6 sztuk jałownika i 540 cieląt. Za woły płacono od 1'50 do 1'60, za buhaje 1'50 do 1'60, za krowy 1'50 do 1'60, 1'35 do 1'45 i 1'— do 1'20. Za cielęta 1'30 do 1'60. Za mięso opasowe bydła 2'15 do 2'30, 2'— do 2'10 i 1'85. Za cielęce tylne 1'90 do 2'20. Za wieprzowe 2'30 do 2'50. Za mięso bydła z prowincji 1'80 do 2'10, cielęce 1'80 do 2'30, wieprzowe 2'20 do 2'40 a koszerne 2'20 do 2'85.

Olbrzymia eksplozja gazu w Berlinie.

BERLIN, 18. 2. (Pat.). W niedzielę 17. bm. wybuchł w północnej dzielnicy Berlina Wedding zbiornik gazowy, zaopatrujący gazem całą dzielnicę północną. Olbrzymi kocioł parowy, znajdujący się wewnątrz obmurowania i stojący na obszernym placu, został rozerwany. Także mur otaczający rozbity kocioł, został doszczętnie zniszczony. — Na miejscu wybuchu

strzelał olbrzymi słup płonącego gazu, który ogarnął niemal zupełnie znajdujące się w pobliżu domy, dzięki czemu wybuchy w tych domach pożary, które zostały na szczescie ugasszone. W 60 domach położonych w pobliżu wybuchu, wyleciały wszystkie szyby. Drzwi zostały powysadzane z zawias. — Padające odłamki zbiornika poraniły po-

ważnie 6 przechodni, 6 oddziałów straży ogniowej przybyło natychmiast na miejsce wybuchu. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona i połączona z tem większym niebezpieczeństwem, że znajdujący się tuż obok drugi zbiornik tej samej objętości, groził również wybuchem.

Ogółem wybuchło 20.000 m. sześć gazu.

Przyczyna wybuchu dotychczas jest nieznana. Urzędnicy gazowni oświadczają, że stoja wobec zagadki. Prasa wyraża przypuszczenie, że wybuch obecnym został wywołany przez mróz, dzięki któremu zbiornik stał się nieszczelny. Fabryka narzędzi słusarskich, znajdująca się na sąsiednim placu, została też zniszczona niemal zupełnie.

BERLIN, 18. 2. (Pat.). Wczorajsza straszliwa katastrofa wywołana przez wybuch zbiornika gazowego w północnej dzielnicy Berlina omawiana jest w dalszym ciągu przez całą prasę berlińską, która podkreśla zagadkowość wybuchu. Jest to — jak stwierdzają dzienniki berlińskie — pierwszy od 100 lat podobny wypadek. Specjalna komisja rzeczoznawców technicznych ma zbadać dokładnie szczątki pozostałych fundamentów, by stwierdzić, o ile się uda przyczyny wypadku.

„Tczew” uwięziony w lodach Bałtyku.

Krytyczna sytuacja załogi.

Specjalny korespondent „Expressu Porannego” przedstawia w bardzo krytycznym świetle położenie statku polskiego „Tczew” uwięzionego w lodach Bałtyku, 12 klm. od miejscowości Schönhagen.

Położenie „Tczewa” jest według tych relacji bardzo ciężkie i staje się z każdą godziną krytyczniejsze. Statek uległ potrójnemu uszkodzeniu i jest niezdolny do manewrowania, gdyż jeden bok ma zgnieciony, złamane śruby i uszkodzony ster. Gdy lody ruszą, „Tczewowi” grozi zmiążdżenie. Załoga jest przygnębiona, gdyż odcięta jest od lądu i pozbawiona wszelkiej pomocy.

Do ostatniej chwili panował głód na statku, lecz załodze udało się własnym wysiłkiem zdobyć nieco żywności. Kilku marynarzy ratując się przed śmiercią głodową dwukrotnie dotarło do lądu przez lody. Jeden z marynarzy, Wieczorek, który w dniu 12. bm. zdołał przedrzeć się na brzeg po żywność, opowiada, że uszkodzenie statku, jest tak ciężkie, iż okręt trzeba będzie oddać do doków, o ile się wydosłanie z tej opresji. Krytycznego dnia statek kierowany przez kapitana Reckiego osaczony został przez lody, w chwili, gdy chciał wyminąć kry zagrażające mu drogie.

Według opinii okolicznych rybaków, w obecnej chwili nie znajdzie się żaden człowiek, któryby odważył się ruszyć do okrętu przez lód, gdyż lód zmienił obecnie położenie skutkiem zmiany kierunku wiatrów, a zator ustawił się ukośnie do lodów. Przytem śnieg zasypał szczeliny w lodzie, zawał cienkie zamarzłe miejsca, tak, że każdy krok

grozi śmiercią i tylko widmo śmierci głodowej mogło skłonić załogę do wycieczek na ląd. Ciężkie chwile czekają jeszcze statek i załogę. Jedynym ratunkiem może być wyłamanie statku przy pomocy łamaczy lodu.

W Studzieńcu nic się nie poprawiło.

Minister sprawiedliwości Car, w odpowiedzi na znany list otwarty literatów w sprawie potwornych stosunków w Studzieńcu oświadczył, że obecnie stosunki te uległy zmianie na lepsze. Tymczasem — jak stwierdza sanacyjny „Kurier poranny” żadnych zmian tam nie widać. Pismo to powołuje się na jednego ze świadków procesu, który stwierdził, że w r. z. wiekto ze Studzieńca 61 wychowanków, w styczniu r. p. zdążyło już uciec 5.

Dlaczego?

Sędzia Wisznicki — czytamy dalej — obecny prezes Tow. osad rolnych, do którego należy Studzieniec odbywał się z najwyższymi pochwałami o... Grocha, który skazany został na najwyższą karę, jako największy łotr z całej bandy katów studzieńskich.

Kolega sędziego Wisznickiego, sędzia Mogilnicki, już po ujawnieniu całej ohydy postępowania administracji Studzieńca nie zawahał się nazwać dyr. Kwaśniewskiego mężem opatrnościowym, inny kolega pp. Wisznickiego i Mogilnickiego (obecnie rejent), p. Falkiewicz, uważa że „dłacie było nieraz niewinnych”.

Widzimy więc, że wszyscy sędziowie którzy zajmowali się tą sprawą z dalszą, występowali w obronę skazanych obecnie przez sąd, a oddawna potę-

pionych przez opinię publiczną „opiekunów” studzieńskich i ich systemów wychowawczych.

Wniosek stąd wypływa tylko jeden: Studzieniec powinien być przekazany pod opiekę min. pracy i opieki społ.

Pod zarządem dotychczasowym nie odpowiada on swemu przeznaczeniu. Jego byli wychowawcy zgodnym chórem zeznawali, w sądzie, że lepiej im było w więzieniu.

A przecież Studzieniec miał ich przed więzieniem chronić.

B. POSEŁ ŁUKASZEWICZ — DYREKTOREM KONSULARNYM M. S. Z.

WARSZAWA, 18. 2. (Tel. wł.). Przybył do Warszawy i obejmie od 1. marca stanowisko dyrektora konsularnego MSZgr. były poseł w Rydze p. Łukaszewicz.

„KOMITET JEDNOŚCI”.

WARSZAWA, 18. lutego. (A. W.) Komuniści, którzy dotychczas dążyli do opanowania ludności robotniczej przez wstępowanie do klasowych związków zawodowych zmienili ostatnio taktykę i tworzą obecnie nowe związki z centralną siedzibą w Warszawie p. t. „Komitet Jedności”. Akcję tę prowadzą prócz komunistów także PPS. — Lewica.

TRZĘSIENIE ZIEMI W PERU.

WARSZAWA, 18. lutego. (A. W.) „Ekspress Por.” donosi z Uchunamba (Peru), że znaczna potać kraju nawiedzona została ostatnio gwałtownym trzęsieniem ziemi. Skutkiem silnego wstrząsu masy skał zasypały korytarze rzek, wody wystąpiły z brzegów i zalały liczne obszary. Są liczne ofiary w ludziach.

Śmiały napad rabunkowy w dzień.

ZAWIERCIE, 18. 2. (AW). Niezwykle śmiałego napadu rabunkowego dokonano w Zarkach pod Zawierciem na miejscowego kupca Leona Szczymbła. Gdy Szczymbel znalazł się w bocznej ulicy w pobliżu poczty, gdzie miał wpłacić pie-

niądze, zastąpiło mu drogę dwóch zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery osobników. Bandytci wciągnęli Szczymbła do bramy i zrabowali 9.700 zł. poczem zbiegli. Zarządzony przez policję pościg nie dał na razie wyników.

Na marginesie.

O tych, co trwali na posterunkach.

Po minionej katastrofie mrozów, które przez szereg tygodni trzymały nas w swych okowach trzeba przypomnieć zachowanie się w owych dniach ludzi pracy, świadczące o wielkiem ich poczuciu obowiązku, dyscyplinie, a niejednokrotnie o bohaterstwie.

W dniach dotkliwych mrozów każdy, kto mógł, leżał pod dach, szukał ciepłego kąta, na posterunkach trwali tylko ci, których służba bez względu na zimno, zawieje, upał czy ulewę, odbywać się musi, bez pracy których życie by zamario.

W tych dniach najgorszych, przy 30 stopniowej temperaturze ani na jedną godzinę nie stanęły we Lwowie tramwaje, nie spoczął latarnik, który jasnym światłem rozświetlał mroki mroźnych nocy, strażak ogniowy zawsze gotów spieszyć na ratunek.

Dzielni motorowi i konduktorzy tramwajów trwali na posterunkach przez 9 i pół godzin dziennie bez przerwy. Dziewięć i pół godzin bez szklanki gorącej herbaty, bez możliwości rozgrzania przemarzniętego ciała choćby przez krótką chwilę. Dopiero na trzy dni przed końcem mrozów, przyszło grubo spóźnione zarządzanie o skróconej do sześciu godzin pracy tramwajarzy. Wiele z tych ofiarnych pracowników nabawiło się odmrożeń rąk i nóg, wielu zapadło na grype i inne nawet skomplikowane choroby. A kolejarze? Maszynista i konduktor pociągu towarowego przez 72 godzin byli na posterunku przy 35 stopniowym mrozie. Opowiadają, że w jednym z pociągów dwóch konduktorów zamarzło na śmierć.

W Szopienicach na Śląsku szedł do służby kolejarz Jan Pjwczak. Rano znaleziono zmarznięte jego zwłoki. Nie zdolał dotrzeć na posterunek, nie przetrzymał 40 stopni mrozu.

Posługa parowozu, prowadzącego pociąg pospieszny, zdążający do Warszawy, na stacji w Fawstowicach zmuszona była zatrzymać pociąg, z powodu całkowitego przemarznięcia pomocnika maszynisty Bartosińskiego. Służba stacyjna udzieliła nieprzytomnemu z zapału i przemęczenia pierwszej pomocy. Dopiero po 30-u minutowych zabiegach maszynista Grodzki, zdecydował się przy pomocy osłabionego jeszcze swego pomocnika ruszyć w dalszą drogę do Warszawy.

Takich wypadków było więcej. Kto był silniejszy wytrwał, inni słabsi, chcieli trwać do końca na posterunkach, ale przypłacili to zdrowiem, a conajmniej wielkiem przemęczeniem.

Na podstawie obliczeń, przeprowadzonych przez lekarzy kolejowych w poszczególnych dyrekcjach okazuje się, że 40 procent służby kolejowej ruchowej znajduje się poza służbą z powodu ciężkich przeziębień, grypy, odmrożeń i t. d.

Tak w czasie ciężkich mrozów pracowali ludzie wielkiej ofiarności, o wielkiem poczuciu obowiązku. Nie czekają na pochwały, nie czekają na ordery.

To są ludzie czynu.

WARSZAWA MA PODOSTATKIEM WĘGLA.

WARSZAWA. 18. lutego. (A. W.) Na stacji towarowej w Warszawie odbywała się wczoraj mimo niedzieli praca przy wyładowywaniu węgla, który rozwożono do miejskich zakładów zaopatrywania. Wczoraj przybyło tu 260 wagonów węgla. Dziś przybyć ma jeszcze około 360. W ten sposób głód węglowy zostanie całkowicie zaspokojony.

Jak oszukano Bank Gospodarstwa Krajowego.

Wczoraj przesłuchano Tadeusza Studnickiego, naczelnego buchaltera Florjanki, jako znawcę sądowego dla spraw buchalterskich.

Na wstępie obrońca dr. Kolnik dr. Axer postawił wniosek, by p. Studnickiego przesłuchiwać równocześnie z drugim znawcą p. Bielskim, zwracając uwagę, że p. Studnicki pobrał 1.800 dol. za sporządzenie bilansu „Mazagi”. Zeznania jego mogą wobec tego być jednostronne. W dalszej dyskusji okazało się jednak, że bilans ten nie był robiony dla Pistyniera, lecz dla masy konkursowej. Wobec tego wniosek obrońcy nie

Skąpe transporty węgla dla Lwowa.

Rozdawnictwo bezpłatnych bonów na węgiel.

Zakład Miejski Opalu otrzymał onegdaj 52 wagonów węgla, które natychmiast rozwieziono między składy miejskie. Dalsze transporty w drodze.

Nadto dla prywatnych odbiorców nadeszło 70 wagonów. Dziś w Komisariatach rozdzielane będą bezpłatne boni na węgiel dla ubogiej ludności.

Magistrat donosząc o tem, czyni następującą uwagę: Ponieważ zapowiadane są dalsze transporty węgla, niema obaw głodu węgla, dlatego pożądanym jest aby ludzie którzy posiadają jeszcze opał, wstrzymali się od gromadzenia dalszych zapasów.

Rozpoczęcie nauki w szkołach nastąpi jutro.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego zarządza rozpoczęcie nauki w gimnazjach, seminarjach i szkołach zawodowych w dniu 20. lu-

togo t. j. we środę. Opalenie sal szkolnych ma nastąpić już we wtorek t. j. 19. b. m.

—o—

Wilki pod Lwowem.

Szalone zima i niebywale śnieżycy uczyniły wielkie spustoszenie także wśród mieszkańców lasów. Z podkarpacia nadeszły wiadomości, iż wiele sarn padło od zimna. Trafiały się również wypadki, iż zające zbliżały się do zagrod gospodarzy i dawały się ująć w ręce.

Jak nam donoszą stado wilków ukazało się w lasach Brzuchowickich. Onegdaj napadło sześć wilków na jadącego na wozie pewnego rzeźnika. Konie spłoszyły się, zla-

wały dyszel i zbiegły, pozostawiając na wozie jadącego. Na szczęście nadjechał autobus z fabryki Merkurego i spłoszył głodne zwierzęta przy pomocy trąbki sygnałowej.

Wilki oswoiwszy się z widokiem aut, — wczoraj zaatakowały samochód na gościńcu Janowskim. Dotychczas na szczęście nikt pod Lwowem nie padł ich ofiarą.

W innych powiatach grasują również stada wilków. W lasach koło Żółtki wilki żywcem pożarły gajowego.

Zaspy śnieżne powodem odroczenia dwóch procesów polit.

Wczoraj przed senatem orzekającym, miała się rozpocząć rozprawa przeciw 22 mieszkańcom Hrebennego, oskarżonym o gwałt publiczny. Dwunastu z nich przebywa w Brygidkach, inni zaś odpowiadają z wolnej stopy. — Z powodu zasp śnieżnych i wstrzymania ruchu kolejowego nie przybyli oni na rozprawę. Wobec tego rozprawa została odroczone na przeciąg jednego miesiąca.

Równocześnie miała się odbyć rozprawa przed sądem przysięgłych przeciw 31 członkom partji komunistycznej zachodniej Ukrainy, którzy zostali aresztowani za agitację komunistyczną w województwie tarnopolskiem. Sześciu z nich, odpowiadających z wolnej stopy, nie jawiło się również z powodu zasp śnieżnych. Wobec tego przewodniczący odroczył rozprawę do 2. kwietnia po Wielkanocy.

Straszna masakra cyganów na Słowaczyźnie.

W ubiegłym tygodniu rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Trenczynie proces o wielką masakrę bandy cygańskiej. Czterech rolników słowackich odpowiada za zbrodnię napadu w której

zabito 8 cyganów a 14 ciężko okaleczono.

Zbrodni dokonano 2. października 1928 w obozie bandy cygańskiej w Pobedinie obok Trenczyna, liczącej 74 osób. Aresztowano wówczas 30 Słowaków z Pobedina jako sprawców napadu. W toku śledztwa pozostało tylko czterech oskarżonych rolników, jako głównych sprawców zbrodni graniczącej z bestjalizmem. Reszta wjeśniaków stanie przed sądem karnym.

Tło tej ponurej zbrodni polega na tem, że w Pobedinie dokonano w przeciągu 8 lat 2.500 kradzieży, które zarzucano bandzie 74 cyganów

osiadłej w 15 chatach na skraju wsi. Nie mogąc sobie już dać rady urząd gminny ofiarował 20.000 kor. czesk. na zakupno gruntów na wysepce, aby tam umieścić cyganów. Odtąd rozbrzmiało hasło wśród mieszkańców wsi. Jeżeli nam już nikt nie pomoże, to musimy sobie pomóc sami. We wrześniu spaliły się trzy stogi słomy, które mieli podpalić cyganie. Jednego cygana i cygankę aresztowano. — lecz nic im nie udowodniono, 2 dni aresztu i 20 kor. cz. grzywny — oto cała kara jaką cyganom wymierzył sąd powiatowy. Wśród wieśniaków powstało strasne rozgoryczenie. Dnia 1. październik odbywał się kermasz z tańcami i pijatyką. Po północy ruszyli rozkiermaszeni wieśniacy w liczbie około 40 osób na obóz cygański. Padali kamieniami i strzelali. Cyganie uciekali. Masakra trwała dwie godziny.

Ośm okropnie zmasakrowanych trupów cygańskich leżało na pobojowisku,

w tem dwie ciężarne cyganki. Oprócz tego było 14 ciężko a kilkanaście leżących rannych.

Po krwawym czynie, wrócili kermasznicy na powrót do gospód,

gdzie dalej hulali.

Tam każdy zdawał raport przywódcy napadu stolarzowi Brandstätterowi, który po raporcie oświadczył: „Dzięki Bogu, teraz już wszystko w porządku”. Wczesnym rankiem przyszli do wsi żandarmi i aresztowali mnóstwo osób.

Rozprawę przeciw czterem głównym aranżerom mordu rozpoczęto wśród wielkich zarządzeń ochronnych. Do rozprawy staje około sto świadków. Wszyscy czterej główni oskarżeni nie chcą nic wiedzieć o napadzie.

Borysławscy warcholi i rozbijacze w prawdziwym świetle.

Borysław, w lutym.

II.

A oto drugi „przewódca” partii BBS, Izrael Fichman, który do spółki z p. Kojniorem szuka sposobności do zrobienia kariery. Podczas wyborów do Powiatowej Rady Kasy Chorych nie umieszczono go na liście kandydatów — wystąpił więc z listą lokalną wbrew Związkowi Zawodowemu. — Gdy lista ta uzyskała tylko jeden mandat przy pomocy różnych sztuczek, a pierwszym kandydatem był Ludwik Zięba, Fichman zdołał go skłonić, by zrzekł się mandatu w Radzie Kasy i wszedł w jego miejsce.

Jeszcze przed pierwszym posiedzeniem Rady Kasy Fichman znalazł się w spółce z pracodawcami i BB, nie bacząc na to, że pracodawcy podczas akcji wyborczej wystąpili z hasłem przeciw opłatom podatku do Kasy Chorych za robotników i przeciw rozszerzaniu w Kasach Chorych lecznictwa.

Pracodawcy łącznie z Bebechami i Fichmanem postavili wniosek o wybranie przewodniczącym Rady Kasy jednego z BB a zastępcą jednego z pracodawców; do Komisji zaś rozjemczej, rewizyjnej i do Zarządu postanowili wogóle nie dopuścić reprezentacji robotników, co doprowadzić by mogło do zupełnego zniszczenia instytucji ubezpieczeniowej.

Tendencją pracodawców i Fichmana), to zniesienie własnej apteki kasowej, która nie pobiera cen spekulacyjnych i paskarskich, a daje oszczędności na rozbudowę lecznictwa oraz udaremnienie budowy gmachu Kasy Chorych w Borysławiu.

Na szczęście blok Fichmana z pracodawcami i BB nie uzyskał w tych wszystkich kombinacjach i intrygach większości, tak, że robotnicy opanowali wszystkie ciała kasowe — po za tem zgodnie z ustawą w pewnej części są reprezentowani i przemysłowcy.

Przy wyborze Komisji rozjemczej imieniem pracodawców właściciel kopalni nafty, burmistrz miasta Tustanowic p. Paweł Le-

niecki, postawił wniosek na wybór wspólnego członka Komisji rozjemczej, Izraela Fichmana. Wniosek ten nie uzyskał większości i robotnicy wybrali na to stanowisko, bardzo zasłużonego w ruchu robotniczym tow. Jana Wolfa, ślusarza w firmie „Dros” w Drohobyczu. We wszystkich wypadkach Izrael Fichman idzie ręką w rękę z kapitałem i z BB, a robotnikom zawraca głowę i naciąga ich jak może. Robotnicy winni zwrócić na tego karierowicza baczniejszą uwagę, zwłaszcza, że i za postępowanie firmy „Limanowy” w stosunku do robotników, ponosi w 90 proc. winę Izrael Fichman, a reszta ci, którzy dają się баламучić takiemu karierowiczowi.

Fichman poczuł nienawiść do organizacji robotniczej, a w szczególności do sekretarza okręgowego tow. Halucha za to, że gdy został w swoim czasie posadzony o zbrodnie morderstwa i siedział w więzieniu, odmówił żądaniu jego, by mu Związek postarał się o obronę prawną. Nie wchodząc w to, czy posądzenie było słuszne, czy nie, Związek w takich sprawach angażować się nie mógł i stąd właśnie pochodzi nienawiść Fichmana do organizacji i sekretarza.

Znana jest nam treść przygotowawczej odezwy do robotników naftowych, która specjalnie po wydaniu się zajmiamy; narazie krótko nadmienimy, że między innymi intryganci przygotowują się do obalenia akcji budowy Domów Ludowych w przemyśle naftowym, która obecnie się realizuje. Zależy tej kłicie na tem, by Domy Ludowe były oparte na udziałach w formie spółdzielni, wzgl stały się własnością tylko pewnej kłiczki, poczem dom taki zależnie od sytuacji politycznej kraju, możnaby było przelać na cele burżuazyjno-reakcyjne i pozbawić robotników jedynej ostoji kulturalno-oświatowej. Domy obecnie budujące się zgodnie z umową zbiorową, są już zainstalowane na Centralne Związki zawodowo-klasowe i to nie podobą się kłicie. Były już tego rodzaju próby Bebechowców do spółki z federacją, a obecnie łączy się i BBS z komunistami, Chadekami, Federacją i z sanacją, by odebrać domy robotnikom i by choć w części utrudnić pracę PPS i Związkowi Zawodowemu.

Robotnicy w Zagłębiu naftowym w Borysławiu, widzieli i przeżyli już niejedną taką wroga im organizację; przeżyje też i tę ostatnią. Skończy się to na tem, że napędzą osobników uprawiających interesy na barkach klasy robotniczej. Nie pomogą „dziesiątki”, tworzone w Borysławiu z ramienia BBS na rozkaz Jaworowskich z Warszawy, celem rozbijania jedności robotniczej.

II.

Biedne, biedne dzieci! Nieco o stosunkach w rosyjskich zakładach sierot.

Jakie to straszne, że kształtowaniem dusz dziecięcych zajmują się najczęściej ludzie, którzy sami nadawali się do zakładów poprawczych. My w Polsce mieliśmy proces przeciw oprawcom w Studzieńcu, który odsłonił straszny obraz stosunków w tym zakładzie i stwierdził jacy to zwyrodnialcy mieli naprawiać powierzonych swej opiece wychowanków. A oto według informacji pism sowieckich nie lepiej dzieje się w tamtejszych zakładach opieki nad dziećmi, które zakłady miały przecie być wzorem dla świata, jak młode pokolenie wychowywać należy.

Komunistyczna „Młodo-Prawda” wola na alarm, że 300.000 dzieci, które nie pamiętają swych matek, którym „domem” były kotły z asfaltu (w Moskwie), które całe swe ponure życie spędzały w brudzie, o głodzie i chłódzie dostawszymi się do zakładów wychowawczego oddawane są pod „czulą” opiekę byłych oficerów, policjantów, starych zgryźliwych panien i wszelakiej holoty, która dzieci okrada i obchodzi się z nimi po barbarzyńsku.

„Młodo-Prawda” przytacza na dowód kilka przykładów, ilustrujących stosunki w zakładach wychowawczych.

W pobliżu Arsamas znajduje się sierociniec dla 200 dzieci. Nauczycielka Kurakina „wychowuje” je przy pomocy ohydnych kar. „Za karę” za łada przewinienie nie daje dzieciom ani obiadów, ani wieczery, chowa im pomimo ostrej zimy płaszcze, obuwie i czapki. Jeden z „wychowawców” tego zakładu uderzył jednego z chłopców w głowę tak, że załamał mu czaszkę. Dzieci są mizerne, brudne i zawszawione! Pożywienie ich stanowią kartofle i chleb.

W zakładzie Aleksino w guberni Tulskiej szyby w oknach są powybijane, powyłamane drzwi, połamane stoły, krzesła, łóżka. Wychowankowie śpią, we troje na łóżkach, podłódze a nawet na stołach. Zdrowe dzieci obok chorych. Opieki lekarskiej niema zupełnie. Kolacji nie wydają, dzieci są poprostu skazane na chroniczny głód. Wszyscy wychowankowie bez wyjątku palą. Dziewczęta oddają się nierządowi, drogę do ich sypialni znajdują chłopcy przez okno!

Ucieczki są na porządku dziennym. Buntownicy wychowanków uśmierza policja.

O wychowaniu niema mowy, bo wychowawcy sami potrzebują wychowania. — Jednym z najczęściej stosowanych „środków pedagogicznych” jest chłosta. Jednemu z wychowanków żona wychowawcy wybiła oko.

Warsztaty są w kompletnym zaniedbaniu, wychowankowie niczego nauczyć się nie mogą.

Nie lepiej dzieje się w innych podobnych zakładach. Zamiast pełnej życia i radości młodzieży, widać wyleknione twarze na pół dzikich dzieci.

W samej Moskwie na peryferji znajduje się dom pracy dla nieletnich przestępców.

„Młodo-Prawda” pisze, że jest to „uniwersytet dla młodocianych złodziei”, „jaskinia występku pod pretekstem domu pracy”. Rodzice oddawczy do tego zakładu swego syna istotnie zepsutego, celem poprawy po kilku miesiącach już go nie poznają. Tam się dopiero dobrze nauczy gwałty złodziejskiej i sztuczek złodziejskich, ale niczego dobrego.

Nocą chłopcy zagrywają się w swych sypialniach w karty i piją wódkę. Przegrzywają wszystko: ubranie, chleb, obiad i t. d. Nadzorcy są z „przywódcami” w dobrej komitywie, natomiast pastwią się nad słabszymi i małymi. W ślusarni wychowankowie wyrabiają sobie witychy i dluta. Wieczór wymykają się z zakładu i udają się do miasta, by kraść, poczem wracają nocą do domu z flaszką wódki w kieszeni.

Tak czynią jedni wychowankowie. — Wobec innych wychowawcy są bardzo surowi, stosując często karcer w którym wychowankowie muszą przebywać przez cały tydzień. Sciany są tam wilgotne, podłoga brudna, miejsca ustępowego niema — młody skazaniec dusi się poprostu w tej okropnej zimnej smrodliwej norze.

Tak w większości wyglądają zakłady wychowawcze w Rosji. Taka też jest prawda o wzorowym sowieckim wychowaniu.

—o—

Kto będzie płacił?

Ostatnia wyborcza kampanja w Stanach Zjednoczonych, zakończona wyborem Hoovera, prowadzona była przy olbrzymim nakładzie pieniędzy. Na pytanie, skąd się te bajorńskie, sumy brały, znajdujemy odpowiedź w stosunkach tamtejszych.

Przeigrana partja, która była u steru rządów i wybór na stanowisko prezydenta kandydata przeciwnej partji oznacza gruntowną zmianę składu osobowego całej administracji państwowej i obsadzenie jej stronnikami zwycięskiej partji. Kto więc chciał utrzymać się na zajmowanym stanowisku, lub dostać się na intratną posadę — dawał pieniądze na akcję wyborczą. Dawał, albo przynajmniej obiecał dać. Kiedy jednak minęła gorączka wyborcza, a wynik wyborów stał się znany, wielu z tych, których spotkał zawód, nie spieszyło się z płaceniem zadeklarowanych sum. Wynik finansowy ostatniej kampanji wyborczej dla partji demokratycznej jest zgoła smutny: wydano na akcję wyborczą o 1 i pół milj. dolarów, półtoramiljonowy deficyt, który trzeba przecie pokryć. Ze niełatwa z tem sprawa, o tem najlepiej świadczy fakt, że zwyciężony kandydat demokratów, gubernator Smith gorąco wzywał przez radio członków swego stronnictwa, aby płacili wyborcze, albo przynajmniej kupowali wydany świeżo zbiór mów wyborczych Smitha, gdyż dochód ze sprzedaży przeznaczony jest właśnie na pokrycie deficytu.

Komu jednak potrzebna ta musztarda po obiedzie?

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Wezwany składam 5 zł. na fundusz prasowy i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty Tow. Leona Chejfecca, Edwarda Gofryka, Salomona Winda, wł. rest. Maksa Winda, wł. skl. onuwia, i Filipa Winda, denty-
stę.
Ludwik Schultz.

Wezwany składam na fundusz prasowy „Dzien. Lud.” zł. 10.— i wzywam wszystkich tych, którzy byli wezwani, a dotychczas nie złożyli, do wpłacenia wezwanych kwot.
Lampika.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 19 lutego 1929 r.

RECENZJĘ Z PRZEDSTAWIENIA „Murzyna Warszawskiego”, które odbyło się w Teatrze Małym z powodu braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

WOJEWÓDZKIEMU URZĘDOWI ZDROWIA DO WIADOMOŚCI. Piszą nam: Dnia 7. stycznia 1929 r. Magistrat m. Lwowa rozesłał do wszystkich zakładów gastronomicznych zarządzenie dotyczące przestrzegania sanitarnych przepisów. Między innymi, w punkcie 4. powiedziano: do obsługi gości i przy przyrządzaniu potraw używać stale białych kaftanów (plaszczy, fartuchów i czepków na głowie. Nakaz powyższy powinien być wprowadzony w życie, z dniem 15. II. 1929 r.

Pomimo wyraźnego stanowiska Wydziału Zdrowia, duże przedsiębiorstwa nie wprowadziły w życie nakazu, lekceważąc sobie wszelkie rozporządzenia.

Komisja chodzi po zakładach małych i wykonuje rozporządzenie, — natomiast jest ogólną zagadką, dlaczego duże przedsiębiorstwa gastronomiczne dotychczas nie zastosowały się do nakazu. Widocznie nakazy Wydziału Zdrowia, są dla małych przedsiębiorstw, zaś dużych nie dotyczą.

Pożądaniem byłoby, ażeby Wydział Zdrowia — wytłumaczył dużym przedsiębiorstwom, że nakaz powinien być ściśle przestrzegany, co leży tak w interesie pracowników, jak i konsumentów.

BEZPŁATNA HERBACIARNIA Stacji ratunkowej cieszy się nadal masową frekwencją. Wczoraj rozdano 60 dochenków chleba, 1.300 bułek, oraz odpowiednią ilość herbaty. W ub. niedzielę spożyli tam goście 2.500 bułek, 4.000 herbat i kilka tysięcy kromek chleba.

FABRYKANTKA ANIOŁKÓW W TARANATACH. Bronisława Deutschman, akuszerka, zam. przy ul. Józefa 1. 3, została aresztowana pod zarzutem współdziałania w masowym spędzaniu płodu.

ARESZTOWANIE ZA NIEOSTROŻNĄ JAZDĘ. Stefan Hładoń, latarnik miejski, jak to podawaliśmy został potrącony przez auto nr. 90.537, przyczem doznał licznych obrażeń. Po przeprowadzeniu dochodzeń, policja aresztowała kierowcę tego auta Stefana Derkacza, za nieostrożną jazdę.

ŚCIGANIE WŁAŚCICIELI REALNOCI ZA NIEOCZYSZCZANIE CHODNIKÓW. Wczoraj wygotowała policja 90 doniesień za różne przestępstwa. Tem było 46 skarg za nieocyszczanie chodników. Między innymi oskarżono: Eljasza Hornbiuma i Helenę Schneid, właścicieli realności przy ul. Berka pod 1. 3 i 113, Annę Ptaszkową, zam. przy ul. Tatarskiej 1. 4a., Michała Wojtanowicza przy ul. Szkarpowej 1. 1, Adolfa Briszczę przy ul. Balonowej 1. 18, Marię Groster i Bajłę Natan przy ul. Snieżnej 1. 18.

STUDENT OFIARĄ HAZARDZISTÓW-OSZUSTÓW. Michał Gruszczyński, student Politechniki, onegdaj wstąpił do kawiarni „Reklama” na „czarną”. Tu jacyś nicponie zauważyli iż ma on sporo banknotów w portfelu i zaprosili go do kawiarni „Centralnej”, gdzie zaproponowali mu grę w karty. Gdy Gruszczyński przegrał 300 zł., zorientował się, że padł ofiarą łotrzyków, którzy grali z nim w oszukiwaczy sposób. Czempredziej udał się przeto do policji, gdzie rozpowiedział o swej przygodzie.

ARESZTOWANIE POD ZARZUTEM DZIECIOBÓJSTWA. Wczoraj aresztowała policja, Magdalenę Zuracek, pod zarzutem zamordowania swego 2-tygodniowego niemowlęcia. Zwłoki dziecka na polecenie lekarza miejskiego odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

OFENZYWA ZŁODZIEJI NA WYSTAWY SKLEPOWE. Jacyś zuchwali osobnicy, nie zważając na ruch uliczny, otworzyli wystawę restauracji Jakóba Steinbacha przy ul. Sykstuskiej 1. 12, skąd skradli większą ilość flaszek likierów, wartości 500 zł. Przedostatniej nocy dokonano włamania do wystawy sklepu Neuwellta, przy ul. Kazimierzowskiej 1. 25. Łupem złodzieji, padło kilkanaście kaszeków i 8 czapek futrzanych.

OSZUSTWA. Franciszek Gorecki, dyr. Małopolskiego Związku Mleczarskiego przy ul. Mickiewicza 1. 26, doniósł policji, o systematycznych oszustwach dokonywanych przez magazyniera Sylwestra Lipskiego. Wysokość szkody, nie zdołano na razie ustalić. Eljasz Gerstenfeld, zam. przy ul. Podjaskiego, 1. 1, powiadomił również policję, iż inkasent jego Salomon Schneider sprzeniewierzył kwotę 250 zł., zainkasowaną od dłużników.

BACZNOŚĆ PRZED OSZUSTEM. Komitet obywatelski, doraźnej pomocy dla ofiar surowej zimy, przestrzega PT. publiczność przed oszustem, który rzekomo na cele komitetu zbiera datki pieniężne. Komitet przypomina, że datki pieniężne składać należy bądź to w redakcjach pism, bądź w Miejskiej Kasie Oszczędności, na rachunek Komitetu. Datki w naturze składać można w Ratuszu drzwi nr. 7.

POSKROMIENIE AWANTURNIKÓW. Piotr Czerniak, karany za kradzieże kasowe, dostał się do „paki” tym razem za poturbowanie policjanta i strzelanie z rewolweru na ulicy.

Los jego podzielił Bronisław Kozłowski, zam. w Jałowcu, którego aresztowano za niebezpieczne pogroźki, z „majchrem” w ręku.

Anna Zurawnik i Anna Woutsch dostały się do „ula” za opilstwo i awanturowanie się po ulicach miasta.

ARESZTOWANIA I KRADZIEŻE. Edmund Komar, właściciel dóbr, zam. przy ul. św. Zofii 1. 17, doniósł policji, że jacyś osobnicy włamali się do jego mieszkania, skąd skradli 10 ubrań, wartości 2.000 zł. Jako podejrzaną o tę kradzież aresztowała policja Marię Dąbrowską.

Z mieszkania chorego W. P. Adolfa Skorodeckiego, skradziono złoty pierścień z 3 brylantami wartości 150 zł.

Jan Gerschon, został aresztowany za kradzież 10 zł. z torebki na szkodę Marii Bauer.

Los jego podzielił Wiktor Rudy, który również dokonał zamachu na gotówkę jakiejś kobiety.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Ze względów sanitarnych aresztowano wczoraj Marię Szwinz, Katarzynę Jaworską i Marię Huberczuk.

Za różne przestępstwa aresztowano braci Piotra i Antoniego Horniaków, zaś Jana Warija przytrzymało za włóczęgostwo.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Wtorek, o 7.30 „Tajemnicza Dama”.

Sroda, o 7.30 „Broadway”.

Czwartek, o 7.30 „Borys Godunow”.

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Wtorek, o 7.30 „Murzyn Warszawski”.

Sroda, o 7.30 „Murzyn Warszawski”.

Czwartek, o 7.30 „Murzyn Warszawski”.

—o—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TIERKA.

Wtorek, 19. lutego: Zlatko Balokovic, skrzypek jugosłowiański.

—o—

Z TEATROW MIEJSKICH. Teatr Wielki daje dziś po raz ostatni, po cenach do połowy niższych sensacyjną operetkę jazzbandową amerykańskiego kompozytora G. Edwardsa „Tajemnicza Dama”.

MARIJA MODZELEWSKA, znakomita artystka Warszawskiego Teatru Polskiego Szyfmanowskiego, wystąpi jutro gościnnie po raz pierwszy na scenie Teatru Wielkiego w głośnej sztuce amerykańskiej „Broadway”.

WOBEC NIEBYWAŁEJ FREKWENCJI młodzieży szkolnej i szerokiej publiczności jaką się cieszą przedstawienia przepięknego dramatu Schillera „Marji Stuart”, dyrekcja teatru powtarza arcydzieło to jeszcze w sobotę, 23. pop. dla młodzieży szkolnej, a w niedzielę dla ogółu publiczności po cenach niższych.

W TEATRZE MAŁYM salwy śmiechu i burzliwe oklaski wywołuje stale na każdym przedstawieniu, aktualna komedia A. Stonimskiego, „Murzyn Warszawski”, która grana będzie bez przerwy do końca tygodnia.

Sprawy partyjne.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE W RAWIE RUSKIEJ: WALNE ZGROMADZENIE PPS. W RAWIE RUSKIEJ odbędzie się w niedzielę dnia 24. lutego, godz. 15. w lokalu ZZK. (lub w hotelu obok dworca) z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie sekretarza.

2) Sprawozdanie skarbnika.

3) Położenie polityczne.

4) Wnioski i zapytania.

Zapraszamy tylko tych, którzy podpisali deklarację. Legitymacja partyjna konieczna.

Zebrań zwołuje OKR. Podmiejski — Lwów. Zakrzewski St. sekr. Zajęczkowski Jan, przewodn.

Z ruchu zawodowego.

DO ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WE LWOWIE! W piątek dnia 22. lutego b. r. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21 o godz. 6'30 wieczorem odbędzie się posiedzenie delegatów do Komitetu Gospodarczego „Dziennika Ludowego”.

Uprasza się Zarządy Związków o niezawodne wysłanie delegatów w myśl ostatniego okólnika.

ZWIĄZEK ZAWOD. MURARZY we Lwowie zawiadamia, że dnia 24. lutego b. r. o godz. 10-tej rano, w sali własnej ul. Cłowa 1. 6, odbędzie się zwykłe Doroczne Walne Zgromadzenie. W razie małej ilości członków zebranie z tym samym porządkiem dziennym odbędzie się o godz. 11-tej bez względu na ilość członków.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego i T. U. R. we Lwowie.

Wtorek, 19. bm. godz. 7-ma punktualnie, lokal Uniwersytetu Ludowego, Bourlarda 5., Kurs historii walk społecznych.

Wtorek, 19. bm. godz. 6-fa wiecz., Zw. Zaw. Rob. Budowlanych, Ossolińskich 10, II. p., tow. dr. T. Tapkowski: „O Sądach Pracy”.

Sroda, dnia 20. b. m. o godzinie 7. wiecz. Lw. Org. Mi. TUR. Rynek 8. I. p. tow. K. Ermich „Międzynarodowa organizacja pracy i jej działalność” z przeżyciami.

Sroda, 20. b. m. godz. 7-ma wiecz. Zw. Zaw. Stolarzy, Piesza 2., I. p. tow. R. Froelich, „Indje jako punkt oparcia angielskiej polityki światowej”, z przeżyciami.

Czwartek, 21. b. m. godz. 7-ma wiecz., Zw. Zaw. Metalowców, Ormiańska 31. I. p. tow. K. Ermich „Organizacja i działalność Międzynarodowego Biura Pracy”, z przeżyciami.

Piątek, 22. b. m. o 7.15 wiecz. punktualnie, lokal Uniwersytetu Ludowego, ul. Bourlarda 5, Kurs geografii gospodarczej Polski.

Sobota, 23. b. m. godz. 7-ma wiecz. Zw. Zaw. Kufarzy, Ceglarzy i Cukierników, ul. Zielona 1. 7., I. p., p. prof. dr. Rogowski, „Egipt kraj cudów starożytności”, z przeżyciami.

Z wydawnictw.

„NASZA WALKA” miesięcznik socjalistyczny Nr. 1 stycznia 1929. Na treść składają się artykuły: Fragment z życia B. Michalewicz; Wiktor Adler: XXI Kongres P. P. S.; Poseł A. Ciolkosz: Zjednoczenie socjalistyczne; N. Chanin (Nowy York): Ruch socjalistyczny w Ameryce; Wytyczne naszej polityki partyjnej; M. Orzech Dalszy rozkład.

—o—

Nr. 4. dwutygodnika „ŚWIAT KOBIECY” zawiera: Rita Rey: Pamięci starej panny, nekrolog; R. Majczewski: Sprawa Pawła Szybleta, nowela; A. L. Czerny: Białoreka; J. Fenton: O przyjaźni z dziećmi; H. Filochowska: Kobra, nowela; Z. Kachel-Kellemowa: Ballada o dwóch siostrach; J. Godlewska-Huberowa: Nowa moda, system Taylora; Kronika; Przegląd książek; Malibran: Manekiny; Efeb: W spokoju siła; Gentleman: Cośnecoś dla panów. Uroczyste modele na sezon przejściowo-wiosenny, maskoty, toalety rautowe, na five, domowe, dla starszych pań i t. d. uzupełnione korespondencją paryską. Sliczne i łatwe roboty ręczne z dodatkiem wzorów; Kurs trykotarstwa; Towaroznawstwo; Dobra Gospodyni; Kącik praktyczny i t. d. Okładkę projekt. J. Kiljan-Stanisławska.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Bezrobocie w Europie w r. 1928.

Statystyka z ostatnich miesięcy roku 1928 wskazuje na wzrost bezrobocia w stosunku do miesięcy poprzednich. Szczególniej zaś dotyczy to Wielkiej Brytanii i Niemiec.

W drugiej połowie grudnia 1928 roku liczba bezrobotnych, otrzymujących w Niemczech świadczenia z tytułu zabezpieczenia na wypadek braku pracy wzrosła z 1.300.000 do 1.702.000, co stanowi około 34½ proc. Liczba pobierających świadczenia z funduszy specjalnych wzrosła w tym okresie z 116.800 do 127.400. W stosunku do tego samego okresu w r. 1927 ogólna liczba bezrobotnych, otrzymujących świadczenia wzrosła o około 500.000 osób.

W W. Brytanii na ogólną liczbę 12 milionów ubezpieczonych na wypadek braku pracy znajdowało się w połowie grudnia 1928 roku 11½ proc. bezrobotnych. W końcu zaś grudnia tegoż roku zarejestrowano 1.500.700 bezrobotnych, gdy w tym samym okresie 1927 roku cyfra ta wynosiła 1.271.122 osób.

W Estonii, według danych oficjalnych, bezrobocie zmniejszyło się w 1928 roku w stosunku do roku poprzedniego o około 50 proc.

Również dało się zauważyć pewne zmniejszenie bezrobocia w Irlandii, Austrii, Norwegii, Holandii, Danii, Włoszech i Belgii.

Według danych statystycznych syndykatów robotniczych w Danii, grupujących około 271.000 członków, stosunek bezrobotnych do zatrudnionych wynosił w końcu grudnia 1928 roku około 25 proc., gdy w roku poprzednim stosunek ten doszedł do 31½ proc. W połowie stycznia r. b. znajdowało się w Danii 75.862 bezrobotnych, w roku zaś ubiegłym w tym samym miesiącu 88.700.

We Włoszech, według danych gield pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych, wzrosła w końcu października do 282.379, oraz do 25.639 częściowo bezrobotnych. W miesiącach poprzednich cyfry te wynosiły 268.883 i 28.746, w roku 1927 — 332.240 i 13.130.

Według danych statystycznych 165 kas dla bezrobotnych w Belgii, grupujących 626.876 członków, na początku października 1928 roku znajdowało się w tym kraju 3.497 bezrobotnych i 13832 częściowo bezrobotnych.

We Francji na początku grudnia 1928 roku znajdowało się 11.457 bezrobotnych, zarejestrowanych na gieldach pracy, w grudniu zaś 1927 roku cyfra ta wynosiła 13.200 osób.

Wreszcie w Polsce, według danych statystycznych Funduszu Bezrobocia, liczba bezrobotnych pobierających w grudniu ub. roku zasiłki (z akcji ustawowej) wynosiła 33.966 i zapomogi (z państwowej akcji pomocy doraźnej) 5.844. W tym samym miesiącu roku 1927 świadczenia pobierało 29.579 (z akcji ustawowej) i 34.503 (z państwowej akcji pomocy doraźnej).

Obecnie mamy w Polsce ponad 166.000 bezrobotnych z których zaledwie drobny procent pobiera zasiłki.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Carewicz”, Zapolskiej — Iwan Petrowicz.

MARYSIENKA: „Carewicz”, Zapolskiej — Iwan Petrowicz.

APOLLO: Iwan Mozzuchin jako „Tajny Kurjer”.

LEW: „Romans Panny Opolskiej”.

COLOSSEUM: „Dramat w Moulin Rouge”.

PALACE: „Z dymem pożarów”.

FATAMORGANA: „Kobiety na śliskiej drodze”.

CASINO: „Harold Lloyd, nieporadzek”.

GRAZYNA: „Klejonoty królewskie”.

CHIMERA: „Złota Lilja”.

PASAŻ: Harry Pell „Panika”.

LUNA: „Branika czerwonego wodza”.

PAN: „Człowiek z autem”.

OAZA: „Anioł ulicy”.

UCIECHA: „Cassanova”.

Komunikaty.

TOW. ŚPIEW. „CHÓR ROBOTNICZY” we Lwowie zawiadamia, że dn. 21. lutego br. r. o godz. 7. wiecz. w sali Stow. „Zgoda” ul. Piesza 1. 2., odbędzie się Zwyczajne Doroczne Walne Zgromadzenie. W razie małej ilości członków powyż wymienione zebranie odbędzie się o godz. 8. wiecz. bez względu na ilość członków.

—o—

DRZEWORYT. We wtorek, 19. lutego, o godz. 6. wiecz. w sali Mjejsk. Przem. Artystycznego (Hetmańska 20), wygłosi p. Ks. Piwocki na powyższy temat wykład, ilustrowany obrazami świetlnymi. Wstęp 1 zł. i 50 gr. Jednocześnie codziennie od 10 do 1 godz. Wystawa Grafiki i Reprodukcyj.

—:—

WZYWAM dzieci niżej wymienionych, które były zapisane na „Gwiazdkę” a nieotrzymały swoich darów by zechciały się zgłaszać codziennie od godz. 8-ej do 9-ej rano i od godz. 5-ej do 6-ej wieczór przy ul. Szeptyckiej 1. 7, I. p. (lewy ganek) u tow. Drobutowej do dnia 20. lutego włącznie, mianowicie: Gunczyńska, Wabicka, Hawryszko, Zubeł, Górnik; Iwaniczuk, Logocki, Bała, Świdziński, Tomaszko; Feduk; Hryczuk.

W razie nie odebrania, dary będą rozdane sierotom.

OGŁOSZENIA.

Zamienię pokój z kuchnią (w okolicy techniki) na dwa pokoje z kuchnią, najchętniej z komfortem. — Zgłoszenia do Adm. Dziennika pod „Większa doплата”.

Zanim zwątpisz w odzyskanie zrujnowanego zdrowia, zażądaj bezpłatnej broszury „O ziołach leczniczych”. — Nie zawiediesz się! Tysiące cudownie uleczonych! Adres; Liszki, Apteka.

Firm. 958

Stow VI. 153

Zmiany dotyczące firmy już wpisanej.

Do rejestru wpisano dnia 25 maja 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Glińsko” spółdzielnia wytwórcza pracowników ceramicznych z ogr. odp. Zmiany: Uchwała Walnego Zgromadzenia z dnia 24/4 1928 zmianiono §§ 1 i 20 statutu w ten sposób, że przedmiotem przedsiębiorstwa jest również sprzedaż garbków we Lwowie (§ 1) oraz, że zarząd składa się z 1—3 członków, 1 zastępcy (§ 20).

Sąd okręgowy cywilny we Lwowie jako handlowy oddział IV dnia 15 maj 1928.

Odmrożenie „MROZOL” masło (z kogutkiem)



R. M. Z. Nr. 28.

leczy i goi ranki powstałe od odmrożenia, oraz zapobiega odmrażaniu się kończyn. Sprzedają apteki i drogerje. **Zażądaj Wyraźnie Gąseckiego.**

Dr. D. GROSS

POWOJENNA ODBUDOWA I PRZEBUDOWA GOSPODARCZA POLSKI

Cena Zł. 1.20

POLECA

KSIĘGARNIA LUDOWA

Lwów, Szajnochy 2.

Księgarnia Ludowa, Szajnochy 2.

poleca następujące książki:

Kodeks pracy (zbiór najnow. rozp.)	Zł. 16.—
Umowa o pracę pracowników umysł. robotników	3.—
Sądy pracy	2.40
Ochrona pracy w Polsce	2.40
Frankowska: Ubezpiec. na wypadek choroby	1.—
Krahelska: Praca dzieci i młodoc.	—70
Regulamin czynności kas chorych	2.50
Kopankiewicz: Ubezpieczenie pracowników umysł.	1.—
Limanowski: Rozwój polsk. myśli socjalist.	1.50
Hausner: Listopad 1918	1.60
Leopolda: Czwarta brygada maszeruje	1.60
Daszyński: Pamiętniki I i II t.	1.20
Króliński: Dzieje narodu polskiego	16.—
Niedziałkowski: Teoria i praktyka socjalizmu	1.50
Kropotkin: Wielka rewolucja franc.	5.—
Czapiński: U źródeł bolszewizmu	7.60
Porczak: Walka o demokrację	—45
— Religja a polityka	3.—
Księga pamiątkowa P. P. S.	—70
Sprawozdanie z XXI Kongresu PPS	3.50
Daniłowski: Bandyci z P. P. S.	2.—
Kalendarzyk młodego robotnika	2.50
Polski sport robotniczy	—70
Sztelnerowa: Młodzież robotnicza w Austrii	—80
Siwik: W walce o prawdę	1.—
	8.—

Trocki: Prawda o Rosji Sowieckiej	Zł. 15.—
Rosja sowiecka (2 tomy)	12.—
Korniłowicz: Akcja społeczno-kult. w górnictwie ang.	3.—
Marks: Manifest komunistyczny	—30
Mehring: Karol Marks	7.50
Kolski: Manifest komunistyczny	—50
Plechanow: Podstawowe zagadnienia marksizmu	2.40
Bucharin: Teoria materjalizmu hist.	8.—
Beer: Historia powszechna socjalizmu (5 tomów)	9.—
Kautsky: Rewolucja proletariacka i jej program	6.—
Fabierkiewicz: Rosja współczesna	5.50
Bauer: Bolszewizm czy socjalna demokracja?	1.—
Sinclair: Nazywają mnie cieślą	3.—
Zola: Germinal	3.—
— Va banque	2.40
Hausnerowa: Zielone okiennice	3.—
T. Rechniewski: Polska podziemna	4.—
Conrad: Nostromo (2 tomy)	18.—
Gąsiorowski: Czarny generał	9.—
Bandrowski: Lenora	10.—
— Tadeusz	10.—
Bojer: Wcielenie Andrzeja Bergeta	5.60
Mardrus: Matka i syn	5.80
Raort: Na karuzeli	5.—
Dąbrowska: U północnych sąsiadów	3.80
Olechowski: Wódz	9.50

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr, drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 800 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej, zagr. o 50%.